№ 81. Kraków 7 Kwietnia — Sobota. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wy[illegible]nim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	zła. 20	rocznie	zła. 24
[illegible]	„ 10	półrocznie	„ 12
[illegible]	„ 5	kwartalnie	„ 6
[illegible]	„ 2	miesięcznie	2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 6 kwietnia.

Ważne wypadki szybkiem i nieprzerwanem snujące się pasmem przygłuszają wszędzie sprawy wewnętrzne, tak że Anglia nawet wpływowi ich oprzeć się nie jest w stanie. Kwestya reformy wyborczej, która jeszcze tak niedawno była tam najważniejszą, stała się w téj chwili podrzędną. Bil reformy lorda Russell odczytany został w końcu zeszłego miesiąca po raz wtóry, a odczytany przed pustemi prawie ławkami. Dyskusyi wcale nie było, odłożono ją do trzeciego odczytu. Sam jeden p. D'Israeli przemawiał i zręcznie pochwycił chwilę, aby wykazać, że okoliczności dzisiejsze, położenie Anglii i Europy nie sprzyjają podobnym reformom. Upominał Anglię, aby się nieoddalała od dawnej swej konstytucyi, której winna wielkość, potęgę, bogactwo i wolność wtedy właśnie gdy na kontynencie wzrosło mocarstwo, któremu już nic oprzeć się nie zdoła, a mocarstwo tem groźniejsze dla Anglii, iż zostaje z nią w przyjaznych stosunkach, razem z nią wojuje, dekoruje angielskich żołnierzy i zawiera z nią handlowe traktaty. Co nieprzeszkadza, lecz powiedzieć można, że owszem pomaga właśnie Francyi do nieustępywania w niczem od zamierzonej polityki, i przeprowadzania swych zamiarów nawet na przekor Anglii.

Zręczne to przemówienie potwierdziła poczęści sprawa Sabaudyi. Oświadczenie lorda Russella, że Anglia zmienić musi politykę, którą dotąd na przymierzu z Francyą wyłącznie opierała, było niejako powtórném użaleniem się na politykę Francyi. Rzeczywiście, w przeciągu roku dwa razy dowiodła Francya, że lubo silnie obstaje za przymierzem z Anglią, nie myśli jednakowoż poddawać swych widoków politycznych jej wymaganiom. W roku przeszłym Anglia niechciała wojny włoskiéj i bardzo wyraźnie przeciw niéj się oświadczyła. Gabinet był wtedy torysowski. Francya podjęła wojnę, a gabinet liberalny Palmerstona pozostał neutralnym by nie zerwać przymierza. Lecz dziś ten sam gabinet przeciwny był przyłączeniu Sabaudyi, a przecież takowe nastąpiło. Anglia niechciała pojąć, że anneksya Włoch środkowych któréj pragnęła, sprowadzić musi przyłączenie Sabaudyi do Francyi, któremu była przeciwną. Francya dowiodła wyraźnie, że jej zarówno czy gabinet torysowski czy liberalny, byle tylko nie sprzeciwiał się jej polityce; że przymierze z Anglią wysoko ceni, ale polityki swojej dla niego nie zmieni. Z téj to przyczyny jeden z „Przeglądów" francuskich zauważał może słusznie, że wstrząśnienie przymierza angielsko-francuskiego jest silniejszem aniżeli się wydaje, albowiem tym razem zmiana gabinetu niceby nie zaradziła. Tak torysi jak whigi mają przekonanie, że polityka Cesarza Napoleona jest samodzielna. Cała więc nadzieja utrzymania dobrych stosunków zależy od uczuć pokojowych, które są w naturze i instytucyach W. Brytanii. Rozdrażnienie Anglii jest powszechne i nie tyle z powodu Sabaudyi, to jest wzmocnienia granic Francyi, ile z przekonania daremności wpływu angielskiego. Skutki tego rozdrażnienia mogą być wielkie, ale nie natychmiastowe, a wiemy z drugiéj strony, jak Cesarz Francuzów umie korzystać z czasu, i jak po mistrzowsku pielęgnuje ową politykę francuzko-angielską której jest twórcą.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 5 kwietnia.

□ Jakkolwiek polityka zewnętrzna a zwłaszcza wypadki we Włoszech i przygotowania w Niemczech zajmują ciągle i prawie wyłącznie umysły tutejszéj publiczności, dziś wszakże tak w dziennikach jak w rozprawach, na pierwszém znaleść można było miejscu rozmaite kwestye wewnętrzne, a szczególniéj finansowe. Pożyczka miała być dla rządu skazówką zaufania i patryotycznego usposobienia ludności; dla banku zapłatą zasięgnionego przez rząd w gotówce długu; dla kraju może nadzieją, że przy oszczędności w wydatkach, stanie się środkiem do prędszego przebycia przesilenia, w jakiém się Austrya znajduje. Nie wiadomo dotąd, jaka wysokość cyfr podpisanych. *Presse* powiada, że termin przedłużonym nie będzie. Rezultat podpisów w Wiedniu podaje ona na 14 do 15 mil., przypuszczając, że bank kredytowy weźmie 5 milionów a Rotschild 4. W banku narodowym z filiami jego podpisy wynoszą 13 milionów. Z prowincyj nie ma pewnych podań. *Gazeta wiedeńska* nie ogłasza ich jeszcze jak przy pierwszéj pożyczce.

Zebranie akcyonaryuszów banku kredytowego, które się odbyło wczoraj, zaspokoiło publiczność o tyle, o ile się z niego dowiedziała, że w ostatnim roku instytut ten zarobił blisko 4 miliony złr. i że z nich obrócił 3 miliony na dywidendę. Uważana jako rezultat operacyj bankowych, dywidenda ta daje dla tego banku dość dobre w oczach akcyonaryuszów świadectwo. Ale publiczność oczekiwała i oczekuje od tego instytutu innych operacyj niż wprost kupieckich. Zakład ten ma tytuł kredytowego, a obowiązkiem jego jest czuwać nad rozwojem przemysłu i handlu krajowego. Jak daleko temu obowiązkowi dotąd odpowiedział? Czy złożone sprawozdanie zaspokoi słuszne i coraz śmielsze oczekiwania? Na zebraniu wczorajszém nikt w tym duchu głosu niepodniósł. Dzienniki jeszcze milczą. Lecz już zapowiadają głębszy téj strony działalności kredytowéj rozbiór. O wybraniu nowego dyrektora na miejsce p. Richtera nie było na zgromadzeniu żadnéj wzmianki. Wybrano tylko trzech radców zarządu, którymi są pp. Gredler, Gomperz i bar. Kalchberg. Donosiłem mylnie, że ten ostatni przeznaczonym został do redakcyi sprawozdania z narad komisyi o podatkowaniu. Obowiązek ten poruczony został pp. Gredlerowi i Kraińskiemu.

Między wiadomościami, które uchodzą za pewne co do dalszego rozwoju systematu rządowego po prowincyach, krąży i ta, że reprezentacye prowincyonalne będą w niektórych przynajmniéj częściach państwa, na szerokich podstawach, i w duchu autonomicznym potrzeb zbudowane. Zaręczano mię wczoraj, że z tym planem łączy się projekt wysłania jenerała Benedeka do Węgier. W jakim charakterze, dowiedzieć się nie mogłem. Gazeta urzędowa ma ten sekret w tych dniach odsłonić.

Wczorajsza giełda wieczorna podniosła się trochę na wiadomość telegraficzną z Paryża, że Cesarz Napoleon przemawia za pokojem. Dzisiaj ruch papierów był raczéj ku dołowi.

Z Włoch nic nadzwyczajnego. Wojska piemonckie dopiéro zaczynają wchodzić do Romanii. Obawa o rewolucyę w Umbryi i Marchii coraz tu wyraźniejsza. Austrya radzi Neapolowi trzymać się w swych granicach. Król zdaje się jeszcze nie zdecydowany, pójdzie zapewne za popędem stanowczéj chwili, a ma przy sobie ludzi, co pragną wojny. Papież odmówił Neapolowi zajęcia Rzymu w miejsce wojsk francuskich. Lecz jak te wojska będą tam mogły pozostać po klątwie któréj ogłoszenie we Francyi wzbronione? Listy z Turynu zapewniają, że wkrótce nastąpią wojenne wypadki. Król Wiktor Emanuel do nich się gotuje.

N. Pan był wczoraj na próbie dział gwintowanych, podług systematu półkownika od artyleryi p. Fabich. Próba udała się tak dobrze, że Cesarz mianował na miejscu tejże pułkownika jenerałem.

Arcyksiąże Maksymilian bawi ciągle w Tryeście i niewiadomo kiedy przybędzie do Wiednia *). Wszakże to pewna, że z podróży swéj przywołanym został, i że publiczność do powrotu tego przywiązywała wiele nadziei.

Hr. Chambord oczekiwanym jest z Wenecyi w Brunsee u księżnéj Berry w tych dniach. Hr. Montemolin bawi w Tryeście i nie był w wyprawie jenerała Ortega, jak to utrzymują mylnie dzienniki.

Paryż 2 kwietnia.

Kwietnia niedziela jest najpiękniejszym dniem we Francyi. Tego dnia walą się do Paryża stosy bukszpanu z Wandei, a stosy palm z Algieru. Gdyby nie deszcz, wczorajsza kwietnia niedziela byłaby równie piękna jak poprzednie. Kościoły były pełne i nie można było się docisnąć; każdy unosił do domu palmę lub gałązkę bukszpanu, którą swą sypialnię ozdobiał i uświęcał. Niestety, mowy o wyklęciu rzuciły cień na ten dzień uroczy i religijny. Rozmowy były ogólne. Domy wojskowe, które wsławiły się we Włoszech, uważały się na seryo lub nie za wyklęte i wiele a bardzo rozmaicie o tem mówiły. *Siècle* przygotował umysły, ogłaszając średniowieczną formułę wyklęcia. *Monde* naprózno powtarzał, że była formuła inna; formuły nowożytnej nikt nie czytał i czytać nie będzie; bo *Monitor* przypomniał, że według konkordatu, żaden akt papiezki nie może być ogłoszonym bez pozwolenia rządowego. *Ami de la Religion* zażądał większej wolności, ale rząd jej nie da, bo orleaniści i legitymiści gotowi użyć wszystkiego, nawet religii. W domach wojskowych mówiono bardzo nieprzychylnie o jenerale Lamoricière i przypominano jego przeszłość. Jenerał ten należał do trzech pistoletów, o których r. 1848 mówiono, że jeden wypala zbyt prędko, drugi zbyt późno (Changarnier) a trzeci nigdy nie wypala (Bédeau). Jenerał Lamoricière wypalił i tego razu zbyt prędko, pod wpływem nie żony, lecz partyi. Pan Forcade pochwalił w *Revue des deux Mondes* wyprawę jenerała i nazwał go Rossim wojskowym. Cesarz sądzi o jenerale Lamoricière może najbezstronniej, bo nie chce zamętu we Włoszech i byłby rad, aby kto wojskiem papiezkiem dobrze dowodził. Cesarz zezwoliłby nawet na wejście do państwa kościelnego wojska neapolitańskiego. Mówiono onegdaj, że wojsko to przekroczyło już granicę państwa kościelnego, lecz wiadomość ta się nie sprawdziła. Przewidując niebezpieczeństwo tego kroku, Austrya miała mu się sprzeciwić. Pewnem jest, że skończywszy swe sześć lat potrzebne do kardynalstwa, nuncyusz Sacconi opuści dwór paryzki. Bardzo być może, że Rzym nie prędko go zastąpi. Żal będzie długi i naturalny, ale postępowania Rzymu nikt politycznie nieusprawiedliwi. Jakem to już raz powiedział, ludzie polityczni sądzą, że Rzym powinien był poprzestać na samej protestacyi, czy to w przewidzeniu długiego czy krótkiego trwania cesarstwa. Błąd jest tem większy, że cesarstwo ma przed sobą długie życie, że nic mu nie grozi, że ma za sobą opinią i że partye rojalistowskie tracą w opinii. Arcybiskup paryzki ma w tym przedmiocie przekonanie bardzo wytrawne. Wdając się w rozprawy o petycye podane za Rzymem do senatu, arcybiskup wyraził się bardzo politycznie. Arcybiskup paryzki zna Paryż i Włochy i chce uchronić katolicyzm od szkody. Z okoliczności prawa o powołaniu 100,000 rekrutów, panowie Latour i Lemercier myślą przemówić za Papieżem w Ciele prawodawczem. Być może, że pod wpływem partyi, przemówienie to wywoła trochę żywsze mowy niż w senacie.

W ostatniej *Revue des deux Mondes* pan Forcade, choć gorliwy orleanista, wyraził się sprawiedliwie o dzisiejszej Francyi i cesarstwie. Francya, rzekł, może być cierpliwą i śpieszną, musi być działającą w wojnie i pokoju; jest ona bogatą, jest większą niż była i jest pełną życia. Powyższe wyrazy są więcej niż sprawiedliwe, są patryotyczne. Czując pełność życia Francyi, dzienniki niepodległe wyrzucały dziennikom rządowym, że nie

*) Mylną przeto była wiadomość o przybyciu Arcyksięcia do Wiednia. Red. Cz.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WÓDKA I OPILSTWO.

(Dokończenie.)

Pierwsza myśl o zawiązaniu towarzystwa wstrzemięźliwości nie należy temu, który teraz powszechnie za jéj apostoła uchodzi. Myśl taka zawiązała i rozwinęła się w Zjednoczonych Stanach Ameryki północnéj w Salem 1811 r. pod prezydencyą doktora Worcester, który ze swojém towarzystwem miał obowiązek obmyślenia środków zaradczych naprzeciw opilstwu w państwie Massachusetts do najwyższego stopnia wzrosłemu. Tam się okazało, że w roku 1814 nie mniéj jak 6000 ludzi padło ofiarą niewstrzemięźliwości; tudzież, że cztery z pięciu części uwięzionych za zbrodnie, a jedna trzecia część waryatów z przyczyny opilstwa pochodziły. Temu to towarzystwu należy pierwsza sława zwrócenia publicznéj opinii na rzecz, o któréj mowa; we wszystkich bowiem ucywilizowanych państwach wiele ona może, jeżeli jest zdrowym rozumem wspierana. I tak, jeżeli w nich złe prawa, nierozsądne zwyczaje, dokuczające nadużycia niepokoją ludzi, powstaje nieznacznie z tychże samych nadużyć stan taki, który w ostatku wszystkich za sobą ku dobremu ściągnie. Volentem ducit, nolentem trahit.

„Nic niemasz nowego pod słońcem" jest to stare ale w nowym czasie często odnawiające się przysłowie. Ani ksiądz Mathew, ani doktor Worcester nie są twórcami ślubów naprzeciw opilstwu wymierzonych. Wstrzemięźliwość była i jest jedną z cnót kardynalnych dawnego i nowego przymierza wiary naszéj. Już w czasach biblijnych widzimy ludzi ślubujących na wstrzemięźliwość od wina; ta jednak ograniczała się tam prawie zawsze na czas pewny. Taki ślub odbywał się na cześć bożą; człowiek bowiem zrzekając się dobrowolnie mocnych władze duszy niszczących napojów, staje się tém samém godniejszy i bliższy swojego Stwórcy od owego, który niezna innego prawidła życia nad to, aby tylko iść za popędem zwierzęcych chuci. Niedziw więc, iż uważano taki ślub za akt religijny, i że czwarta księga Mojżesza zawiera między innemi także przepisy dla Nazyra ślubującego wstrzemięźliwość.

Zwracając myśl w tym ważnym przedmiocie na nas samych, warto jest teraz zapytać się, ażali wstrzemięźliwość o jakiéj mówiemy, znajdzie tyle zwolenników w naszych krajach, ilu ich za granicą liczy. A gdyby to nastąpiło, możnaż na to z pewnością rachować, iż lud nasz wiejski pomimo niedostatku lepszéj żywności i braku oświaty, pomimo ciągłéj pracy i zimnego klimatu pozostanie wierny swym ślubom; lub czyli złamanie onych dając gorszący przykład nie stanie się daleko szkodliwszém niż dotychczasowa niewstrzemięźliwość? Kmiotek do wódki nawykły, którego ślub uważa pospólstwo za przysięgę, przyrzeka w obec Boga i ludzi wstrzymać się od niéj na całe życie, chociaż ta w pośród wyziewów niskich okolic i grasującéj z tego powodu rozmaitéj febry może mu się stać istotném lekarstwem. Jestże on w stanie to wykonać? Czyliżto nałogi ciągiem lat w drugą naturę zmienione składa człowiek tak łatwo, jak suknie na siebie wzięte? Czy tęgi charakter, niezachwiana wola, dobre obyczaje tworzą się odrazu za pierwszém powstaniem myśli? Z drugiéj strony, wiecież, co to znaczy dla kmiotka wyrzec się wódki na całe życie? Czémże podług jego sposobu myślenia pocieszyć się w nieszczęściu? Czém powitać radość? Czém uraczyć przyjaciela? A jeżeli śluby religijne zostaną przez pospólstwo lekce ważone i kolejno łamane, cóż z tego wyniknie? Zgorszenie i upokorzenie religii. Lekarz, który z jednéj słabości wyleczyć nas niemógł, traci zaufanie nasze we wszelkich innych. Gorzéj jeszcze bywa, jeżeli ksiądz pleban wypaliwszy z ambony cały zapas swoich pocisków retorycznych na wódkę, bierze się sam do niéj po powrocie z kościoła, albo przymusza ludzi do ślubów w celu szkodzenia propinacyi dóbr właściciela, z którym żyje w niezgodzie. Takie śluby nie noszą błogosławieństwa z sobą. A są ich przykłady! Potrzeba przeto z pewną wstrzemięźliwością w odbieraniu ślubów wstrzemięźliwości postępować.

Wszystkie początki bywają trudne i różnym usterkom podległe. Ten owoc tegoczesnéj oświaty powinien jednak być miłém dla nas zjawiskiem, ponieważ mieści w sobie wielki zaród dobrego pod każdym względem. Najprzód przekonywamy się o znaczeniu siły moralnéj w opinią wrosłéj. Tu widzimy oczywiście, że vis unita major nie tylko we względzie fizycznym, ale i moralnym; powtóre, że śluby wstrzemięźliwości dadzą się zbawiennie zastósować do wszystkich nadużyć, jak naprzykład, w grze, jedzeniu albo strojach powstałych. Te ostatnie wyczerpują nie w jednéj familii cały zasób intraty, podobnie jak u chłopów wódka. Życie wystawne należy także do zgubnych nałogów. To już dawne nasze prawodawstwo uznawało. Roku 1613 i 1620 wyszła była ustawa, mocą któréj „mieszczanie ani plebei excepto magistratu, nie mają zażywać szat jedwabnych i poduszek, ani futer kosztownych okrom lisich i żaden z nich niema chodzić w safianie sub poena 14 marc." Wszakże panom naszym wolno było zawsze szaleć; używali też oni tego przywileju w pełnéj mensurze, jak autor „Wojska nowo zrekrutowanego" pisze. Czas jest, ażebyśmy się i w tém upamiętali; do czego nam, podług pomysłu jednéj naszéj pani „ślub wstrzemięźliwości" także może dopomódz.

F. Rychlicki
z Wilczéjwoli.

odparły jak należało wymysłów parlamentarnej lub dziennikarskiej Anglii. Dzisiejszy *Constitutionnel* rząd tłumaczy. Rząd francuzki, słowa są jego, nie odpowiada wymysłami na wymysły, bo nie chce popuszczać cugle patryotycznej namiętności Francyi i chce utrzymać dobre stosunki z Anglią. Zresztą onegdajsza *Patrie* odpowiedziała Anglii jak należało w rozmowie *Jacques Bonhomme* (Francuza) z *John Bull* (Anglikiem). W rozmowie tej rząd wyłuszczył koleje sprawy włoskiej, przypomniał zachowawczą politykę Francyi a rewolucyjną politykę Anglii. Artykuł *Patrie* bardzo się podobał i zrobił wrażenie. Trzebaby więcej takich artykułów pisanych tonem żartobliwym, bo przyszedł czas, że z Anglii można trochę żartować.

Z Anglii przychodzą trochę lepsze wiadomości. Ustala się przekonanie, że lord Russell wypalił dziwną mowę dla ocalenia gabinetu. Anglia postępuje według interesu, wie, że na wojnie z Francyą nicby nie zyskała, zwolni więc w sprawie sabaudzkiej i nie będzie podszczuwać Szwajcaryi. Podszczuwanie Szwajcaryi jest niebezpieczne. Gdyby banda 300 Szwajcarów była wylądowała w Sabaudyi i gdyby została pobitą Anglia, która nie chce prowadzić wojny o Sabaudyą, zostałaby wyraźnie wybitą na plecach szwajcarskich i krzyki angielskie tego złegoby nie odrobiły. Używając sprawy neutralności Chablais i Faucigny, Anglia chciałaby zebrać... dyplomatycznie całą Europę przeciw Francyi. Robota jej się nie udaje, bo Europa wie z kim ma do czynienia i Europa nie chce wojny, a najmniej chcą jej Prusy. Prusy są z Anglią tylko w sprawie Chablais i Faucigny, a nie są w sprawie sabaudzkiej, a rozłączenie tych spraw do niczego doprowadzić nie może. Zresztą okazuje najwyższe umiarkowanie i choć temu dziś zaprzeczają, ma istotną chęć zaokrąglenia trochę Genewy od strony Sabaudyi w zamian kawałka kraju od strony Francyi. Przybywający rodak z Genewy, opowiada mi historye o agitacyi szwajcarskiej. Szwajcarzy się zbroją, sposobią się do odparcia ataku Francyi!! Tutaj tłumaczą tę agitacyę inaczej. Pan Fazy rzuca się, bo będąc dotąd stronnikiem Francyi, lęka się depopularyzacyi i upadku, a katolickie duchowieństwo w Genewie pcha bandy do Chablais, bo chce powiększenia kantonu genewskiego ludnością katolicką i owładnienia rządów genewskich. Francya na Szwajcaryą nie czyha. Neutralność i całość Szwajcaryi jest równie dla niej potrzebną jak dla Europy.

Jest już dość wojska francuskiego w Sabaudyi i Nicei i to wojsko zostało przyjęte z zapałem. Nowe wybory przeprowadzi administracya francuska. Jak dotąd, Francya zajmuje Sabaudyę i Niceę tylko militarnie. Właściwéj administracyi jeszcze nie zaprowadza. Przynajmniéj *Monitor* nic o tém nie mówi. P. Benedetti ma wrócić z Turynu dopiéro dziś wieczorem lub jutro. P. Pietri, który był w Turynie wrócił do Nicei. Jest to poufny cesarski, bardzo przenikliwy, choć pod grubą skorupą. Powtarzam, że nikt tu nie podziela mrzonek włoskich i nie myśli o wojnie zaczepnéj nad Mincio. Jeżeli zrobi się co dla Wenecyi, to wtenczas kiedy się wytoczy w całéj pełni sprawa turecka, sprawa uniwersalna, która może wpłynąć na losy wielu państw i narodów. W téj sprawie może się zrobić to co się zrobiło w sprawie włoskiéj, tj. że Francya będzie zmuszoną przyjąć politykę radykalną. Rosya może odegrać w Turcyi tęż samą rolę co Anglia we Włoszech. Rosya będzie panią jeżeli nie ułożenia to zagajenia téj kwestyi, bo jest najbliższą. Przybywający z Turcyi są przekonani, że nie upłynie roku i kwestya turecka się wytoczy. Przybywający o których mowa widzą niechybny rozbiór Turcyi, widzą rozległe wymiany terrytoryalne, widzą nawet dynastyą belgijską w Stambule.

P. Thouvenel przesłał cyrkularz w którym wykłada, że Francya nie chce zdobyczy nad Renem, że neutralność Belgii jest dla niéj dogodną.

Francya to dziwny naród. Żartuje czasem z patryotyzmu, a jest patryotycznym aż do szpiku. Zyskanie Sabaudyi i Nicei odżywiło ten sam patryotyzm, który się ukazał podczas wojny włoskiéj. Można powiedzieć, że masy darowały dziś Cesarzowi pokój w Villafranca. Dzienniki jeżeli nie zupełnie rządowe, to narodowe bogacą się, a orleanistowskie i legitymistowskie ubożą się. *Opinion Nationale* ma już 12,000 abonentów, kiedy *Presse* ma około 6000. Anglicy wyrzucają Francyi że nie ma wolności, a tu sprzedaje się teraz więcéj dzienników niż w Anglii. Prawie wszystkie dzienniki mogą być sprzedawane na ulicach od niejakiego czasu, nawet genewska *Espérance*, na którą rząd patrzy dobrém okiem. Budki w których sprzedają się dzienniki stają się bogatemi sklepami.

Izby mają wakacye, które przeciągną się do dnia 11 t. m. Misya Izb jest tego roku bardzo trudną, idzie bowiem o utrzymanie równowagi w budżecie, pomimo reformy celnéj, która zmniejszy z początku przychody skarbowe o 20 czy 30 milionów. Wychodzi ogrom broszur w przedmiocie reformy celnéj. Zapewniają, że rząd francuski myśli odrzucić projekt wniesiony w parlamencie angielskim przez p. Lindsay i że chce zachować protekcyą dla pawilonu francuskiego, tj. dla handlowéj marynarki francuskiéj. Marynarka francuska nie wytrzymałaby konkurencyi marynarki angielskiéj. Cobden jest w Paryżu. Godném jest wzmianki, że deputowani republikańscy głosują z rządem w Izbach w przedmiocie sprawy celnéj i rzymskiéj.

Wyszło dzieło: „Le monde Russe et la révolution, mémoires de M. Hertzen traduits par Delaveau". Dzieło to wystawia dzisiejszą Rosyą, w całéj jej sprzeczności, między życiem dawném a nowém. Prędzéj czy późniéj, Rosya musi się spostrzedz i przyjąć życie nowe. Dziś ma już wyższość nad nią biedna i mała Rumania. Biada narodom zostającym w tyle!

Wczoraj umarł p. Bethmont, dawny deputowany i minister.

Nasz świat był niespokojny o Kraków i *Czas*. *Czas* bowiem przez trzy dni nie przyszedł. Była to wina poczty. Tego roku święcone polskie będzie można powiedzieć, jeszcze liczniejsze niż roku przeszłego. Każda rodzina chce mieć święcone jajko, aby gorące życzenia wynurzyć i pozostać wierną religii a zarazem i polityce.

Paryż 2 kwietnia.

B. Ostatnie wiadomości z Neapolu uspokoiły słuszne obawy szczerych przyjaciół Stolicy Apostolskiéj. Wojsko neapolitańskie nie wkroczy do Rzymu, nie zajmie żadnéj części państwa Papiezkiego. Jest to postanowienie objawione przez samego króla neapolitańskiego. Wszelka interwencya neapolitańczyków groziła albo walką albo przymierzem na stronę przeciwną. W każdym razie Rzym odsłonięty i osoba nawet Ojca ś. wystawiona na wielkie przykrości. Ma się rozumieć że wkroczenie neapolitańczyków byłoby jednocześnie wycofaniem, korpusu francuskiego, o czém bardzo mówią i co zdaje się że przyjęte zostało w zasadzie przez Cesarza Napoleona, ale w wykonaniu oddane pod pewne warunki jedynie dobro Stolicy Apostolskiéj i bezpieczeństwo osoby Ojca ś. na celu mające. Artykuł *Constitutionnela* w tym duchu rzecz tłumaczy, i można go uważać za wyraz myśli rządowéj. Rząd francuski natychmiast wyda rozkazy powrotu do Francyi korpusowi jenerała Goyon, jak tylko będzie zapewniony, że tenże załogą dającą rękojmię utrzymania porządku w Rzymie, zastąpiony zostanie. A ponieważ interwencya obca usuniętą bezwarunkowo została i tylko książę włoski mógłby z wojskiem swoim obluzować Francuzów, jeden więc tylko król neapolitański zdolny jest tę przysługę wyświadczyć Ojcu ś. Że traktat lub też ustna umowa między dworem rzymskim a królem neapolitańskim zawartą została i w tajemnicy jest trzymaną, o tém niemasz wątpliwości. Niecierpliwi i powiedzmy że zaślepieni a zatém niebezpieczni stronnicy Papieża, radziby przyspieszyć wykonanie warunków téj umowy. Zdaje im się że król neapolitański objąwszy kierunek militarny w Rzymie, zachować potrafi nie tylko części pozostałe ale kto wie może się łudzą nadzieją odzyskania Romanii. Niebaczni, zapominają przeszłości. Zapominają że 18,000 neapolitańczyków pierzchnęło w 1849 r. przed niespełna dwoma tysiącami ochotników Garibaldego. Pamiętny o tym wypadku w Neapolu, gdzie zwrot na wewnętrzne położenie własnego kraju nakazuje oględność i doradza pomiarkowanie. Nie będzie więc interwencyi neapolitańskiéj i takowa zastąpioną zostanie siłą wewnętrzną o ile to da się wykonać najstaranniéj uorganizowaną. W tym celu wezwany został na organizatora i dowódzcę naczelnego jenerał Lamoricière.

Czy były ów minister wojny rzeczypospolitéj francuskiéj przejął się stanowczo tak ważną i odpowiedzialną misyą, jeszcze dotąd niewiadomo. Jak wspomniałem w poprzednim liście, jenerał związany jest nietylko stopniem jaki zajmuje w armii francuskiéj, ale nadto prawem cywilném które pozbawia każdego francuza biorącego bez upoważnienia służbę za granicą narodowości francuskiéj. Że upoważnienie przyjęcia służby u Ojca ś. bez najmniejszéj trudności jenerałowi udzielone zostanie, o tém niemasz najmniejszéj wątpliwości. Może być nawet, że już Cesarz dał takowe, bo powtarzają wyrazy któremi trafnie określił położenie jenerała Lamoricière, gdy się o jego postanowieniu dowiedział: „*C'est beau, c'est chevaleresque, mais c'est dangereux*" miał powiedzieć władzca Francyi. Są jednak wieści i dosyć usprawiedliwione, że dotąd jenerał Lamoricière nic stanowczego nie wyrzekł i udał się tylko w celu naocznego przekonania o stanie rzeczy i następnie rozrządzenia osobą swoją wedle powziętych wiadomości. Wojsko papiezkie liczy 24,000 ludzi. Jeżeli jenerał Lamoricière osądzi, że w zastęp ten będzie można odpowiednio do potrzeby wlać ducha wojskowego ważnéj téj misyi podejmie się w takim razie można uważać wycofanie korpusu francuskiego z Rzymu jako niezawodne, a komplikacye we Włoszech znacznie zmniejszone. Przyszły dowódzca armii papieskiéj robi obecnie przegląd garnizonów na prowincyi. Do Rzymu nie ma przybyć aż po ustąpieniu z tego miasta jenerała Goyon.

W tych dniach wyjechało kilkanastu młodzieży z przedmieścia St. Germain, noszących starożytne imiona Francyi, w celu zaciągnienia się do wojska papiezkiego. Wyjazdowi ochotników starają się nadać legitymiści uroczyste formy. Duchowieństwo odprawia modły, błogosławi i odprowadza wyjeżdżających z chorągwiami do podwoi świątyń. Młodzi ci ludzie najlepszych chęci i pełni zapału, ani liczbą, ani znajomością sztuki wojskowéj nie przysłużą się Stolicy Apostolskiéj. Nie brali oni udziału w żadnéj z ostatnich wojen, które Francya prowadziła, co daje powód zostającym do robienia uwag wcale niekorzystnych dla rodziny Burbonów. Francya chwałą narodową spojona coraz bardziéj z dynastyą Bonapartych, dodaje codzień zamęt do zamętu na karb dawnych królów swoich. Téj to przyczynie przypisać należy w części porażkę doznaną w senacie przez legitymistów, orleanistów i ultramontanów połączonych.

Wiadomo, że pp. Falloux, Montalembert, Villemain itd. korzystając z swobody konstytucyą zapewnionéj, starali się od trzech miesięcy zbierać petycye do senatu, na korzyść władzy doczesnéj Ojca ś. Senat przed kilkoma dniami wysłuchał p. Roger zdającego sprawę z obrad komisyi, która podane petycye roztrząsała. Pokazało się, że złożono z całéj Francyi petycye, na których było 6820 podpisów. Z Paryża było 313 podpisów. Komisya wnioskowała za odrzuceniem petycyi przez potwierdzenie polityki rządowéj i przejście do porządku dziennego. Senat przyjął wniosek komisyi 116 głosami przeciwko 16. Taki był rezultat trzymiesięcznych zabiegów, po których twórcy ich nadzwyczajnych wypadków się spodziewali. *Monitor* cały raport p. Berryer ogłosił, a dzienniki powtórzyły. Dwóch kardynałów zabierało przy dyskusyi głosy.

Monitor wczorajszy umieścił przestrogę z powodu bieżących okoliczności, przypominając przepisy konkordatu zawartego w r. 1801 ze Stolicą Apostolską. Na mocy tego obowiązującego prawa, żadna bulla, breve, reskrypt, prowizya, dekret, mandat, podpis służący za prowizyą Stolicy Apostolskiéj nie może być ani przez zgromadzenie, ani przez prywatnych bez upoważnienia rządowego ogłaszany. Przestroga rządowa ściąga się widocznie do exkomunikacyi wielkiéj, o któréj wymierzeniu w Rzymie depesze telegraficzne tylko nas zawiadomiły. Jakiéj treści, czy z wymienieniem nazwisk lub tylko ogółowo exkomunika wyrzeczoną została — dotąd niewiadomo. Zdaje się jednak, że Cesarz Francuzów i naród francuski nie może być surowością kościoła objęty, skoro nuncyusz papiezki dotąd w Paryżu gości i do wyjazdu się nie gotuje. Wczoraj przybył z Rzymu do Paryża p. Veuillot, i wysiadając na kolei został aresztowany. Wkrótce potém nuncyusz papiezki msgr Sacconi udał się do p. Thouvenela oświadczając, iż p. Veuillot przywiózł do niego, do nuncyusza papiery opieczętowane od dworu rzymskiego i żądał wydania takowych. O przesyłce tych papierów miał nuncyusz wiadomość depeszą telegraficzną. Stało się wnet zadosyć żądaniu nuncyusza papiezkiego, opieczętowane papiery, oddano mu a p. Veuillot natychmiast na wolność wypuszczony został. Domyślają się, że władza posądziła p. Veuillota o przewożenie bulli exkomunikacyjnéj.

Od dwóch tygodni dzienniki zajmują się historycznemi wywodami exkomunikacyi i opowiadaniem rozmaitych następstw, jakie te w przeszłych wiekach wywoływały. Szczególniéj rozwodzą się nad stanowiskiem władzy cywilnéj dotkniętéj exkomuniką. Wydrukowano także formułę exkomunikacyi wielkiéj, lecz nie przypuszczają ażeby ją kościół w zupełności obecnie zastósował. Wyrażenia tego dokumentu są zbyt przezroczyste.

Paryż 2 kwietnia.

E. Dawny redaktor *Univera* Ludwik Veuillot, wrócił z Rzymu. Mówią, że gdy wysiadał z wagonu, ujrzał się przytrzymanym przez policyę, że zaś wiózł z sobą depesze do nuncyusza papieskiego, zawiadomiony o jego uwięzieniu, msgr Sacconi udał się do pana Thouvenela żądając, aby mu depesze zwrócono. Stało się jak żądał i p. Veuillot po kilkonasto godzinnem przytrzymaniu, wolność odzyskał. Twierdzą, że wrócił z Rzymu niezupełnie zadowolony, i że jeżeli z największą czcią o Papieżu się wyraża, nie tai, że nie wszystko jest do pochwalenia w administracyi krajowej i w zarządzie osób u władzy stojących. — Daje się więc podobno spostrzegać niejaka zmiana w usposobieniu dla dzisiejszego rządu papieskiego, jednego z najgorliwszych jego obrońców. Przytrzymanie p. Veuillot wiozącego depesze do nuncyusza; ogłoszenie umieszczone w *Monitorze*, przypominające, że podług przepisów konkordatu żadna bulla, uchwała, pismo z kancelaryi rzymskiej wyszłe, nie może być podane do wiadomości publicznej bez upoważnienia rządu; tajny okólnik ministra oświecenia przestrzegający biskupów, ażeby największą w postępowaniu zachowali ostrożność, gdyż rząd widzi się zmuszonym do rozciągnienia nad nimi dozoru policyjnego, okazują od dni kilku obudzoną podejrzliwość władzy przeciw wyższemu duchowieństwu.

Legitymiści francuscy wysyłają do Rzymu ludzi i pieniądze. Dwaj bracia La Rochefoucauld, Stanisław i Sosten książe Bisacia, wyjechali do Rzymu przeznaczywszy półtora miliona franków na utrzymywanie przez lat trzy pięciuset żołnierzy w wojsku papieskiem. Znaleźli oni kilku towarzyszów, którzy mają zamiar zaciągnąć się do służby Ojca ś. pod rozkazami jenerała Lamoricière — jako to: pp. Pimaudon, Forbin, Bourbon-Challus i Gontaut. Przed ich wyjazdem, w kaplicy pani Gontaut odprawiła się w ich obecności msza, na której podróżni błogosławieństwo kapłańskie otrzymali.

Naród francuski jest w ogóle pobożny. Aby się o tem przekonać, dość widzieć kościoły przepełnione pobożnemi podczas nabożeństwa wielkopostnego; tłum ciśnie się do kazalnic, z których brzmi nauka Boża. W tym roku najsłynniejszym kaznodzieją stał się O. Miniard Dominikanin. Jest to 28 letni zakonnik, który poprzednio dał się już z wymowy poznać w Tuluzie i Lugdunie; w Paryżu znanym nie był. X. Duguerry, proboszcz u ś. Magdaleny, użył go do kazań w czasie wielkiego postu, które coraz większego nabierały rozgłosu i coraz liczniejszych słuchaczy ściągały. Rosła sława kaznodziei, rośnie coraz bardziej zajęcie i nawet powiem podziw słuchaczy. Wymowa jego śmiało twierdzić można, jest zjawiskiem niezwykłem. Myśli rodzą się u niego, wyrazy płyną i łączą się z taką łatwością, pośpiechem, gwałtownością, że uwaga słuchaczy zaledwie sprostać im zdoła. Mowa jego nie odznacza się może stosowną miarą, wyrobieniem, spostrzegać się w niej daje czasem brak wykształcenia, ale zawsze podbija i budząc podziw pokonywa słuchacza. Jeżeli siły fizyczne, jeżeli piersi dziś silne i dźwięczne wystarczą młodemu zakonnikowi na dalsze posłannictwo kaznodziejskie, wzniesie on się bezwątpienia do rzędu najznakomitszych mowców duchownych.

Ferdynand Lesseps przedsiebiorca kanału Sueskiego, który od dwóch miesięcy w Paryżu przebywa, odebrał w tych dniach list od króla Abisynii bardzo zajmujący, w którym ten książe chrześciański wyraża dla dzieła jego najżywsze współczucie i wszelką mu pomoc ofiaruje. Księciem tym jest Dezesmadz Negusye zwany Nekas (to jest orzeł zwycięski), tytułuje się on podług praw naszego Pana Jezusa Chrystusa od Guduru do Massusa, posiadaczem królestw i prowincyj Tygru, Wokaratu, Wolkaetu i jeszcze ośmiu innych wymienionych krajów. Pisze on, iż składa podziękowanie p. Lesseps w imieniu swojem i swego ludu, którego pomyślność i szczęście tak drogiemi są jego sercu. Imie twoje (dodaje książe) nieśmiertelnem stanie się między nami, bo będziesz pierwszy, który przez przekopanie międzymorza Sueskiego zaprowadzisz nową u nas epokę, i ułatwisz związki Europy ucywilizowanej z naszym żyznym krajem, który, śmiem się spodziewać, stanie się wkrótce śpichlerzem Zachodu. — List ten datowany z obozu królewskiego w Auzje d. 10 grudnia 1859 r. i opatrzony pieczęcią monarszą.

Wiedeń 5 kwietnia. *Gazeta Wiedeńska* pisze: Z powodu wątpliwości objawionej co do dalszego trwania filialnych zakładów pożyczkowych banku narodowego, rozporządzenie ministerstwa skarbu z d. 2 b. m. podaje do wiadomości publicznej, iż niema zamiaru zwinąć na nowo zakładów po przyjściu do skutku pożyczki skarbowej z r. 1860. — Zakłady filialne banku przyjmujące w zastaw papiery publiczne, zaprowadzone po prowincyach, aby ułatwić osobom prywatnym zastawianie papierów publicznych, a tym sposobem dozwolić im pożyczanemi na te papiery pieniędzmi płacić raty pożyczki narodowej, zwinięte na powrót zostały po spłaceniu wszystkich rat rzeczonej pożyczki. Teraz przywrócono je znowu, aby ułatwić zapisywanie się na nową pożyczkę skarbową, a powyższe ogłoszenie mówi że nie będą już zwinięte, chociaż pożyczka ukończy się.

— Nie tylko sama Chorwacya doznaje głodnego przednowku po nieurodzajnym roku z powodu niedostatecznej uprawy roli skutkiem wojny zeszłego roku, lecz podobnaż nędza dotkliwie czuć się daje w Pograniczu wojskowem, a nadto w niektórych stronach Krainy, w Istryi, tudzież jak zwykle w czeskich górach, ile razy skąpy przemysł tkacki nie znajduje dla siebie zarobku. W Węgrzech zbierają na Chorwatów obfite składki, w Pograniczu skarb przeznaczył przeszło 240,000 złr. na wsparcie pod różnemi tytułami, bądź przeznaczając pieniądze na odrobek późniejszy, bądź nakazując budowę dróg itp. Istrya i Kraina zostawione są dobroczynności prywatnej. W Krainie wydał Namiestnik odezwę o składki, w której mówi, że chleba niema, bydło sprzedane, gdzieniegdzie jeszcze jarzyny nieco się znajdzie, lecz na sól niestać już wieśniaka, a są familie, które na żebraczkę puścić się musiały. Gdyby w latach urodzajnych i tanich poczyniono zapasy, gdyby gminy były należycie urządzone i utrzymywane śpichrze gromadzkie, nędza niebyłaby doszła do tego stopnia, iż jak mówi Namiestnik, całym wsiom grozi głodowa śmierć, albo tyfus głodowy.

Szwajcarya.

Obok ogromnéj rozległości przedstawienia Rządu związkowego na zgromadzeniu w d. 28 marca, a które wyczerpie sprawę sabaudzką pod wszelakim względem, i jest tylko przygotowaniem zgromadzenia do uchwał przez Radę zażądanych, najświeższym wiadomym w téj sprawie aktem jest nota z téj saméj daty Dra Kern posła szwajcarskiego w Paryżu do p. Thouvenela. Nota owa jest pewnego rodzaju protestacyą zamkniętą w najłagodniejszéj formie. Oto jéj osnowa:

Paryż 28 marca 1860.

Panie Ministrze! Rząd związku szwajcarskiego powziąwszy wiadomość o warunkach traktatu podpisanego w Turynie 24go b. m. a ogłoszonego w *Monitorze* 25go, na mocy którego N. Król Sardyński pod zastrzeżeniem zatwierdzenia Izb zezwala na przyłączenie Sabaudyi i obwodu nicejskiego do Francyi, żałuje, że jest zmuszonym nowe rozpocząć kroki u rządu cesarskiego, aby bronić interesów neutralności szwajcarskiéj. Celem tego traktatu jest widocznie wcielenie wszystkich prowincyj Sabaudyi do Francyi, a zatem tych również, które były objęte neutralnością konfederacyi helweckiéj. Obecny jednak stan rzeczy, taki jakim go utworzyły warunki traktatów z r. 1815, nie może i niepowinien inaczéj być zmienionym, jak za poprzedniem przyzwoleniem państw europejskich i Szwajcaryi, którą to szczególnie obchodzi.

„Rząd cesarski nie może zaprzeczyć, iż tam, gdzie idzie o prawa i interesa takie, jak te które tu są podane w wątpliwość, odstąpienie przez jedno państwo drugiemu państwu terytoryum neutralnego staje się już istotną zmianą, która dotyka saméj podstawy stósunków w mowie będących, i że wcielenie pewnéj posiadłości poręczonéj w interesie

neutralności ionego kraju, cale inny ma charakter aniżeli by miało wcielenie posiadłości takich państw, które nie zostają pod owemi wyjątkowemi warunkami. Każde wykonanie pomienionego traktatu, o ileby dotykało prowincyj neutralnych, poczytanem byłoby przez rząd mój jako sprzeciwiające się umowom mającym charakter międzynarodowy.

„Rada przeto związkowa widzi się być spowodowaną do zaprotestowania przeciw wszelkim krokom dążącym do wykonania tego traktatu, o ile takowy dotyka prowincyj zneutralizowanych. Żądając utrzymania *status quo*, protestuje szczególniéj przeciw wszelkiemu głosowaniu nad przyłączeniem, przeciw wszelkiemu zajęciu tych prowincyj militarnemu lub na cywilnéj drodze przedsiębranemu, dopóki nie przyjdzie do porozumienia się z państwami, które je gwarantowały, jakoteż ze Szwajcaryą.

„Rada związkowa zażąda zebrania się reprezentantów państw, które Szwajcaryi zaręczyły neutralność trzech prowincyj, i zastrzega sobie, jako reprezentantka kraju najbardziéj interesowanego, odpowiednio do uznanych już zasad europejskiego prawa narodów, bronić przed niemi praw i interesów Szwajcaryi.

„Rada związkowa spodziewa się, że rząd cesarski uzna uzasadnienie tych przedstawień dopiero co podniesionych, a to tem więcéj, że w art. 2gim traktatu z d. 24 marca Francya sama się zobowiązała: „porozumieć się w tym względzie z państwami, które były reprezentowane na kongresie wiedeńskim, jakoteż z konfederacyą helwecką“. Jestto przeto tylko naturalnem i koniecznem następstwem tych umów, ażeby się zrzec wszelkiego kroku zmierzającego do wykonania tego traktatu o ile on tyczy się prowincyj zneutralizowanych, a to dopóki nie nastąpi porozumienie.

„W téj nadziei i z zupełnem zaufaniem w uczucia sprawiedliwości rządu cesarskiego, podpisany ma zaszczyt upraszać JW. Pana, abyś przyjął zapewnienie jego najzupełniejszego poważania

„Minister pełnomocny konfederacyi szwajcarskiéj *Kern*.“

Włochy.

Dzienniki francuzkie przyniosły nam telegrafowaną mowę Króla Wiktora Emanuela przy otwarciu parlamentu w Turynie d. 2 kwietnia. Telegram jest następujący:

JKMość wchodzi do sali senackiéj pośród oklasków niezmiernych, i ma następującą mowę:

„Panowie Senatorowie, Panowie Deputowani!

„Ostatnim razem gdym otwierał parlament, pośród boleści Włoch i niebezpieczeństw państwa, wiara w sprawiedliwość boską ośmielała mię wróżyć dobrze o naszych losach.

„W krótkim przeciągu czasu odparto wtargnięcie, Lombardya wyswobodzoną została świetnemi czynami bohaterstwa, Włochy środkowe uwolnione dziwną stałością ludów ich, a dziś widzę około siebie połączonych reprezentantów prawa i nadziei narodu.

„Wszystkie te korzyści zawdzięczamy wspaniałemu sprzymierzeńcowi, odwadze żołnierzy jego i naszych, poświęceniu się ochotników, wytrwałości i zgodzie ludów, i oddajemy za to dzięki Bogu, gdyż bez jego nadziemskiéj pomocy nie spełni się żaden pamiętny zamiar ani dla spółczesnych ani dla przyszłych pokoleń.

„Przez wdzięczność ku Francyi, dla dobra Włoch, ażeby utrwalić związek dwóch narodów, których wspólne pochodzenie, zasady i przeznaczenie,— stała się potrzebną ofiara, i zrobiłem tę, która sercu mojemu była najdotkliwsza. Zastrzegając głosowanie ludności i przyzwolenie parlamentu, zastrzegając pod względem Szwajcaryi rękojmie prawa międzynarodowego, podpisałem traktat tyczący się przyłączenia Sabaudyi i okręgu Nicejskiego do Francyi.

„Będziemy mieli wiele jeszcze trudności do przebycia, lecz wsparty opinią publiczną i miłością ludów, nie dopuszczę zgwałcenia lub uszczerbku jakiegokolwiek prawa lub jakiéjkolwiek wolności.

„Niezachwiany jak moi przodkowie w uczuciach katolickich i w czci należnéj najwyższemu naczelnikowi religii, jeżeli władza kościelna ucieka się do broni duchownéj dla celów doczesnych, znajdę w sumieniu mojem i w tradycyach naddziadów moich siłę potrzebną do utrzymania całkowicie wolności cywilnéj i mojéj powagi, z któréj nie mam zdawać nikomu rachunku prócz Bogu i ludom moim.

„Prowincye Emilii otrzymały organizacyę odpowiednią téj, jaka istniała dawnemi czasy, lecz dla Toskanii, posiadającéj prawa i zwyczaje sobie właściwe, potrzeba było tymczasowych odrębnych urządzeń.

„Czas i pośpiech wypadków niedozwoliły wygotować praw, które mają ustalić i utrwalić nowe państwo.

„W pierwszym peryodzie tego zgromadzenia prawodawczego będziecie mieli oddane pod rozprawy najpilniejsze tylko propozycye, poźniéj ministrowie moi przygotują, z wszelką wymaganą strannością, projekta, nad którymi będziecie obradować w drugim preryodzie.

„Oparta na ustawie, na jedności politycznéj, wojskowéj i skarbowéj, i na jednostajności praw cywilnych i karnych wolność postępowa w administracyi prowincyonalnéj i gminnéj, przywróci ludom włoskim to piękne i silne życie, które pod innemi formami cywilizacyi i równowagi europejskiéj było cechą autonomii municypalnéj, dziś niezgodnéj z konstytucyami wielkich państw i z duchem narodu.

„Panowie Senatorowie, Panowie Deputowani! Zajmując się nową organizacyą i nie szukając w w dawnych stronnictwach nic innego prócz pamięci usług oddanych wspólnéj sprawie, wzywamy do szlachetnego współzawodnictwa wszystkie szczere przekonania, aby osiągnąć najwyższy cel szczęścia ludu i wielkości ojczyzny, która nie jest już Włochami gmin, ani Włochami średnich wieków, która nie powinna być więcéj polem otwartem dla żądz obcych, lecz powinna być Włochami dla Włochów.“

Maroko.

Przedstawiliśmy wczoraj w krótkim zarysie powody, cel i dwa pierwsze okresy właśnie co skończonéj wojny marokańskiéj, z których pierwszy okres, *odporny*, przez listopad i grudzień trwający, zeszedł na gromadzeniu się wojsk hiszpańskich pod Ceutą i na potyczkach z uderzającymi na nie Maurami; drugi, *zaczepny*, ciągnął się przez styczeń i pół lutego, a obejmował przeplataną bitwami wyprawę na Tetuan, zakończoną wzięciem tego miasta w d. 5 lutego. Dzisiaj przypomnimy najprzód czytelnikom w ogólnem streszczeniu trzeci najkrótszy okres wojny, przerywany co chwila układami o pokój, a zakończony bitwą pod Gualdras w d. 23 marca i podpisaniem w d. 25 marca przedugodnych warunków pokoju; następnie zaś podamy dosłowną osnowę tego układu zawartego w d. 25 marca, przez wodzów obu stron wojujących, kładącego kres walce i stanowiącego zasady do traktatu pokojowego. Jeżeli miejsce pozwoli, opowiemy późniéj szczegółowie parę scen i wypadków charakterystycznych przy końcu téj wojny, aby ogólnemu jéj szkicowi, narysowanemu jedynie liniami suchych faktów, nadać nieco barwy właściwéj.

Po wzięciu Tetuanu w d. 5 lutego, Hiszpanie, zniechęceni już nieco do wojny w bezdrożnéj krainie, poznawszy trudność jéj zdobycia, a nadto niepokojeni ciągle przez Anglię grożącą, iż nie pozwoli na odebranie Marokowi portów i wybrzeży, skłonniejszemi byli do pokoju, lecz pod warunkami cięższemi dla Maroko od żądań przed wojną podawanych. Gdy jednak cesarz marokański nie był jeszcze dość zachwiany, aby przyjąć te warunki, Hiszpanie postanowili prowadzić daléj wojnę i wyprawą a może tylko demonstracyą przeciw Tangerowi, miastu portowemu najżywszy handel z Europą prowadzącemu, zmusić Maurów do proszenia o pokój pod żądanemi przez Hiszpanię warunkami. Ta krótka wyprawa na Tanger, przerywana układami, stanowi trzeci okres wojny.

Przedewszystkiem zamierzając tę wyprawę na Tanger, przenoszą Hiszpanie podstawę działań do zdobytego Tetuanu i tu koncentrują swoje wojska i zapasy. Równocześnie wysyłają oddziały na rozpoznanie okolicy i drogi ku Tangerowi. Z drugiéj strony wojska marokańskie, wzmocnione posiłkami z głębi kraju nadchodzącemi, zbierają się na silnych stanowiskach w pasmie wzgóry oddzielających Tetuan od Tangeru. Jednak cesarz marokański przekonawszy się, iż Hiszpanie gotują się do dalszéj wojny, w któréj pomyślność zaczął wątpić, upoważnia wodza swego, Muley-Abbasa, do układów i poleca mu, aby posłał parlamentarzy do obozu hiszpańskiego, z zapytaniem: pod jakiemi warunkami Hiszpania skłoni się do zawarcia pokoju? Parlamentarze ci przybywają 11go lutego pod Tetuan, a na powyższe zapytanie wódz hiszpański odpowiedział, iż musi zasięgnąć rozkazów rządu. Zawieszenie broni nie zostaje wprawdzie zawarte, lecz przygotowania i działania wojenne zwolniono przez czas trwania układów. D. 18 lutego nadchodzi odpowiedź hiszpańska zawierająca następujące warunki pokoju: odstąpienie dla Hiszpanii obszernych okręgów ziemi przed Ceutą i Melillą, dla zabezpieczenia tych posiadłości hiszpańskich od napadów pokoleń marokańskich; zapłacenie 400 milionów realów; pewne korzyści handlowe, oraz przyznanie prawa utrzymania konsulów i ajentów dyplomatycznych w każdem mieście marokańskiem; słowem, warunki pod jakiemi późniéj w dniu 24 marca układ w istocie stanął. Marszałek O'Donnell, przesyła tę odpowiedź swego rządu Muley-Abbasowi; a następnie obadwa ci wodzowie zjeżdżają się na rozmowę w d. 23 lutego. Ten zajmujący zjazd opiszemy późniéj. Wódz jednak marokański oświadcza, że nie może przyjąć podawanych warunków i układy zostają zerwane.

W skutku tego zerwania, działanie wojenne idzie nieco żwawiéj. Flota hiszpańska wypływa 25go z portu Algesiras i bombarduje 26 lutego mały port marokański Arcilla, nad oceanem leżący, grożąc, że późniéj zwróci się na Tanger, gdy wojska hiszpańskie pod to miasto od strony lądu podstąpią. Cała armia hiszpańska ukończywszy wszystkie przygotowania, rozpoczyna wreszcie 3 marca ruch ku Tangerowi; dywizya Echaguë idzie w przedniéj straży. Lecz z powodu przeszkód gruntowych i braku wszelkiéj drogi, a konieczności trzymania całéj armii skupionéj — gdyż przed frontem i na skrzydłach ukazują się tłumy jazdy marokańskiéj — armia hiszpańska posuwa się bardzo wolno. Równocześnie Maurowie skoncentrowawszy główne siły w obozie na wzgórzach Gualdras przecinających drogę do Tangeru, wyprawiają 8 do 10 tysięczny korpus jazdy, aby utrudnić pochód Hiszpanom i atakować ich w przykrych przejściach. W d. 11 marca, w chwili gdy armia hiszpańska niedaleko od Tetuanu uszedłszy, spoczywała przy pasmie wzgórz które przebyć miała, a przednia straż na pierwsze stoki tych wzgórz wchodziła, — uderza na nią korpus marokański. Cała armia hiszpańska bierze za broń, i rozwinięta w szyk bojowy — którego lewe skrzydło tworzy dywizya jenerała Marquena, środek korpus jen. Prima, prawe dywizya jen. Echaguë, rezerwę zaś korpus jen. Ros de Olano— atakuje wzgórza. Po parugodzinnem boju ogniowym, który szczegółowiéj opiszemy późniéj aby dać zarysowi téj wojny charakteryzujący ją koloryt, Hiszpanie spędzają Maurów i zdobywają wzgórza. Tu tylko wspominamy, że tę potyczkę — w któréj ogień artyleryi i piechoty spędził z łatwością nieszykowne tłumy Maurów, walczące w górach konno palną bronią — nazywają Hiszpanie „bitwą pod Samsa“, od nazwiska strumienia płynącego w pobliżu.

Po téj jednak potyczce zjawia się znów w obozie hiszpańskim, nazajutrz d. 12 marca poseł marokański z pismem wodza, Mulej-Abbasa, w którym tenże wzywa marszałka O'Donnella, ażeby posła wysłuchał i zrobił wszystko co może dla zawarcia upragnionego zapewne przez oba narody pokoju. Marszałek O'Donnell odpowiada, że w układy wejdzie, lecz działań wojennych nie zawiesi, dopóki układy te jakiego stanowczego rezultatu nie wydadzą. Układy ciągną się do 18 marca; a jakkolwiek kroki nieprzyjacielskie nie ustały, jednak działania wojenne, już i tak bardzo powolne, jeszcze bardziéj zwolniały. Ale gdy cesarz marokański ofiarował jedynie pieniężne wynagrodzenie a niechciał wiedzieć o żadnem ustępstwie ziemi, co Hiszpania za konieczny podawała warunek, — te powtórne układy znów 18 marca zerwano. Wojska hiszpańskie ruszają znów żwawiéj naprzód, i 23 marca uderzają na armię marokańską, usadowioną na silnych dość od natury stanowiskach pod Gualdras. Ten czwarty od początku wojny istotnie znaczniejszy bój, kończy się znów klęską Maurów. Hiszpanie zwycięstwo okupili stratą 50 zabitych a 600 rannych; inne doniesienie stratę tę do 1200 ludzi podnosi. O téj bitwie nie ma jeszcze szczegółowego piśmiennego raportu. Nazajutrz 24go marca przybyli do obozu hiszpańskiego parlamentarze marokańscy, oświadczając, iż Mulej-Abbas przyjmuje warunki przez Hiszpanów stawiane, a 25 marca podpisali obaj wodzowie układ stanowiący przedugodne podstawy do traktatu pokoju. Układ ten ogłoszony w urzędowéj *Gazecie madryckiéj* z 29go marca, brzmi jak następuje:

„Leopold O'Donnel, książę Tetuanu, hr. Luceny itd., i Muley-Abbas kalif cesarstwa marokańskiego, książę Algarwy itd., upoważnieni przez N. Królową hiszpańską i przez N. Sułtana marokańskiego, zgodzili się na następujące punkta przedugodne, mające służyć za podstawę traktatowi pokoju między Hiszpanią a Marokiem.

„*Art. 1.* N. cesarz marokański odstępuje N. królowéj hiszpańskiéj, na wieczne czasy i zupełną własność, okręg ziemi ograniczony z jednéj strony morzem, z drugiéj wzgórzami Bullones aż do drogi Anghera.

„*Art. 2.* N. Sułtan marokański zgadza się na odstąpienie na wieczne czasy, na wybrzeżach Oceanu, w pobliżu Santa Cruz i La Pequerra, terytoryum dostatecznego do założenia osady jaką tam Hiszpania dawniéj posiadała.

„*Art. 3.* N. Sułtan marokański zatwierdzi w najkrótszym przeciągu czasu układ tyczący się posiadłości hiszpańskich: Melilli, Penon i Athucemas, zawarty między pełnomocnikami hiszpańskimi i marokańskimi w Tetuanie 24go sierpnia 1859 r.

„*Art. 4.* Jako słuszne wynagrodzenie kosztów wojennych, N. Sułtan morokański obowięzuje się zapłacić N. królowéj hiszpańskiéj 20 milionów piastrów większych (piastr większy, przeszło 8 złp.) Sposób wypłacenia téj summy będzie oznaczony bliżéj w traktacie.

„*Art. 5.* Miasto Tetuan i cały okręg tworzący dawniéj paszalik tego nazwiska, pozostanie w posiadaniu królowéj hiszpańskiéj, jako rękojmia, aż do zupełnego zapłacenia kosztów wojennych. Jak tylko summa ustanowiona powyższym artykułem spłaconą zostanie, wojska hiszpańskie ustąpią z Tetuanu i jego okręgu.

„*Art. 6.* Zawartym będzie traktat handlowy, w którym Hiszpanii przyznane zostaną wszelkie korzyści jake są lub będą przyznane przez Maroko któremukolwiek narodowi.

„*Art. 7.* Dla uniknienia na przyszłość wypadków, które sprowadziły wojnę obecną, reprezentant hiszpański przy rządzie marokańskim będzie mógł przebywać w mieście Fez lub w jakiemkolwiek innem, w którem pobyt swój uzna za najstósowniejszy dla opiekowania się interesami hiszpańskiemi i utrzymania przyjaznych związków między obu państwami.

„*Art. 8.* N. sułtan marokański przyzwoli na założenie w Fezie domu misyonarzy hiszpańskich, podobnego istniejącemu w Tangerze.

„*Art. 9.* N. królowa hiszpańska zamianuje zaraz dwóch pełnomocników, którzy wraz z dwoma pełnomocnikami wyznaczonemi przez sułtana marokańskiego, zredagują stanowcze artykuły traktatu pokojowego. Pełnomocnicy ci zbiorą się w Tetuanie i pracę swoją ukończyć mają w jak najkrótszym przeciągu czasu, a najdłużej w 30 dni od daty dzisiejszej.

Dan 25go marca 1860 r.

Podpisano: *Leopold O'Donnel.—Muley-Abbas.*“

W tymsamym dniu podpisali obaj wodzowie układ o zawieszenie broni i wytknięcie linii demarkacyjnej między obu wojskami, armisticium mające trwać aż do ułożenia stanowczego traktatu i jego ratyfikacyi.

Chociaż powyższy układ i przedugodne warunki napotkały wielu przeciwników w samym gabinecie hiszpańskim, żądających ażeby Tetuan i cały ten paszalik zatrzymała Hiszpania na zupełną własność, — jednak królowa zatwierdziła powyższy układ, jakto donosi ogłaszająca go urzędowa *Gazeta madrycka*. Nadto rząd hiszpański wyznaczył już trzech pełnomocników do ułożenia traktatu na podstawie warunków przedugodnego układu, to jest jenerała Garcia, który dotychczas prowadził wszelkie układy z posłannikami marokańskiemi pod Tetuanem, oraz dwóch wyższych urzędników z ministerstwa spraw zagranicznych: Comyn i Arensi.

Lecz ta wiadomość o zawarciu pokoju z Marokiem wywołała powszechne nieukontentowanie w Hiszpanii, bo rozwiała ułudne marzenia, wywróciła wszystkie zamki na lodzie jakie stawiała bujna wyobraźnia Hiszpanów, rozkołysana szumnemi buletynami i śniąca o podbiciu całego cesarstwa marokańskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 kwietnia. Najpiękniejsza pogoda wiosenna służyła dziś zwiedzającym kościoły. A jest zwyczaj, aby najmniéj siedm kościołów odwiedzić; ponieważ zaś Kraków nie wielkie miasto, więc są takie osoby, co w ten dzień i w następny żadnego nie ominą kościoła. Dzwony kościelne ucichły i nieodezwą się aż w chwili obchodu Zmartwychwstania Pańskiego, które dawnemi czasy zawsze przypadało o północy, teraz zaś za zwyczaj w sobotę wieczorem lub w niedzielę rano nabożeństwem uroczystem rozpoczyna się.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Madryt 4 kwietnia. Według nadeszłego tu urzędowego telegramu z Tortozy, naczelnicy karlistowskiego rozruchu w tem mieście: hr. Montemolin, (pretendent do tronu hiszpańskiego) jego brat Ferdynand, jenerał karlistowski Elio i jenerał Ortega, ratowali się ucieczką. (Korespondent nasz wiedeński donosi, że hr. Montemolin przebywający w Wenecyi, był właśnie spodziewany w Brunnsee. P. R. Cz.). Oficerowie i żołnierze złudzeni i uwiedzeni przez tych naczelników, stawili się dobrowolnie w Tortozie. — Wiadomości odebrane w Madrycie z prowincyj, a szczególniej z Aragonii i z Katalonii, są zadawalniające.

Sejm elektorstwa Heskiego został zamknięty 4go bm. Przed zamknięciem wniósł jeszcze dep. Ziegler za prawem dawnem, aby kraj sam sobie ustawę konstytucyjną nadawał. Prezes Izby niższéj także sprawę konstytucyi poruszył, zamykając sejm. *Dresdner Journal* utrzymuje, iż rząd heski chce uwzględnić życzenia objawione w przedstawieniach sejmowych z r. 1858, lecz chce wyjść z zasady konstytucyi z r. 1852. Z odprawy Izb przekonać się wszakże można, że Izba niższa obstaje przy dawnéj konstytucyi z r. 1830.

Dekretem rządu sardyńskiego wszystkie rozporządzenia kościelne przychodzące z Rzymu do krajów Emilii, podlegać mają exequatur królewskiemu, podobnie jak to obowiązuje w dawnych prowincyach sardyńskich.

W Serbii zaprowadzono ważną reformę: ogłoszono nowy kodeks postępowania sądowego w sprawach cywilnych i ustawę nowéj organizacyi sądownictwa. Postępowanie sądowe ustne i jawne zupełnie zostało w tym kodeksie rozwinięte. Co się zaś tyczy organizacyi sądownictwa, będą najprzód: sądy pokoju, przed które każda sprawa musi być wnoszoną na drodze pojednawczéj, a na drodze spornéj rozstrzygać one mają w ostatniéj instancyi sprawy w których przedmiot sporny nie wynosi 100 piastrów; następnie sądy powiatowe, orzekające w sprawach o przedmioty większéj wartości; a nakoniec sąd apelacyjny, mogący się przemieniać w sąd kasacyjny. Uznane są także dobrowolne sądy polubowne i rozjemcze. Taksy sądowe znacznie zniżone.—Rozporządzenia tyczące się téj ważnéj reformy ogłoszone zostały w dziennikach belgradzkich w ostatnich dniach marca.

Wiadomości z Carogrodu przywiezione 5go t. m. do Tryestu, sięgają do 31go marca. Prócz powtórzenia doniesień, o obawach rządu tureckiego z powodu ruchu między ludami słowiańskiemi w Turcyi, nic one ważnego nie zawierają. Sulejman-pasza został członkiem Rady Tanzymatu.

Nadeszło do Paryża obszerniejsze depesze telegraficzne z Hiszpanii, a ogłoszone w dziennikach francuskich, między innemi w *Constitutionnelu*, opisują następnie nieudolny zamach karlistowski w Tortonie: Jenerał Ortega, kapitan jeneralny wysp Balearskich, kazał całéj prawie załodze tych wysp, wynoszącéj blisko 3000 żołnierzy, wsiąść na okręty, i na ich czele wysiadł na brzeg hiszpański w San-Carlos de la Rapita, niedaleko Tortozy. Wojsko towarzyszące mu niewiedziało, że zamiarem jenerała jest ogłosić hr. Montemolin królem. Rząd hiszpański uwiadomiony od dwóch dni o projekcie zamachu, posłał do Walencyi jenerała Conchę. Zaledwie Ortega wylądował, natychmiast oddziały wojska ruszyły zewsząd przeciw niemu, a z ludności miejscowéj nikt się z nim nie połączył. Koniec zamachu, to jest ucieczka naczelników, a dobrowolne stawienie się uwiedzionych żołnierzy i oficerów, wiadome jest z powyższéj depeszy.

Układ zawarty przez marszałka O'Donnela z wodzem marokańskim Muley-Abbasem, kładący kres wojnie Hiszpanii z Marokiem i stanowiący zasady traktatu, zatwierdziła królowa hiszpańska. Dosłowną osnowę tego układu podajemy wyżej (patrz Maroko), przedstawiając zarazem ogólny zarys trzeciego i ostatniego okresu wojny na marokańskich wybrzeżach.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 6 kwietnia		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	350	344
Ruble obrączkowe agio.		10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		75	74
Srebro nowe.	złr.	133	132
Półimperyały rosyjskie	„	10 85	10 70
Napoleondory 20-fr.	„	10 65	10 50
Dukaty holenderskie ważne	„	6 16	6 10
„ austryackie.	„	6 28	6 18
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	86 —	85 —
Obligacye indemn. z kuponami.	„	73¼—	72½—
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	78½—	77⅓—
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	102½	101
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100½	100

Wiedeń 6 kwietnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	25
Hamburg 100 Marków	100	25
Londyn 10 Ł.	132	10
Paryż 100 franków	52	70
Dukat	6	27
5% Metaliki	68	60
„ „ na walutę austr.	63	25
4½% „	59	50
4% „	53	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	365	—
„ „ 1839	121	50
„ „ 1854	93	—
Pożyczka narodowa.	78	80
Obligacye indemn. galic.	70	50
Akcye bankowe	872	—
„ kolei północnéj	1992	—
„ kredytu ruchomego	190	20
„ kolei francusko-austryackiéj	272	50

Lwów 4 kwietnia.		
Dukat holenderski	6 24	6 18
„ austryacki	6 28	6 22
Półimperyał rosyjski	10 83	10 68
Rubel rosyjski	2 10	2 7
Talar pruski	2 2	1 97
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 80	84 23
Oblig. indemn. bez kupon.	70 75	70 5
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 25	77 26

Warszawa 4 kwietnia.			
Półimperyały	rubli	—	5 61
Obligi skarbowe	„	93 12	—
kupon		—	— 4 4/9
Listy zastawne III okresu	rubli	14 87	—
kupon		—	— 17

Wrocław 5 kwietnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75¼	—
Polskie bilety bankowe	87—	—
„ listy zastawne	86⅙	85 7/12
Poznańskie listy zastawne 4%	101¼	—
„ „ „ 3½%	90¼	—
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 5 do 6 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Bar. Konopka Henryk wł. dóbr z Galicyi. Grzybowski Witalis wł. dóbr z Wadowic. Hertzka Wojciech kup. z Przeworska. Lipski Tadeusz ob. z Warszawy. Niesse August kup. z Opawy. Holler Ida żona kupca z córką z Rzeszowa. Kulka Zygmunt kup. z Tarnowa. Markiewicz Ignacy urz. pryw. z Krzeszowic. Heineman Fryd. dyr. fabryk z Rosyi. Rau Fryd. kup. z Podola.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józefa hr. Zamojska właśc. dóbr z córkami z Wysocka. Maryan Dylewski rolnik z Wiednia. Wiktor hr. Romer właś. dóbr z żoną z Częstochowy. Henryk Brodski wł. dóbr z fam. z Tarnowa. Ignacy Łobaczewski ck. naczelnik cyrk. z Rymanowa. Edw. Szymon hr. Tarło właś. dóbr z Polski. August Bundsmann inżynier z Pragi.

Wyjechali: Tomecki Piotr ob. do Sielca. Adam Ekielski ob. do Gołuchowa.

HOTEL SASKI. Natalia Monier guwernantka z Paryża. W. Godebski wł. dóbr z Polski. Karol Blasel art. dramatyczny z Temeszwaru.

Wyjechali: Emanuel Raschke c.k. nauczyciel gimn. do Cieszyna. Józef Pietrzycki, Konstanty Kozłowski właś. dóbr do Królestwa.

HOTEL POLSKI. Ignacy Rastawiecki ck. urzęd. z Pragi. Wiktor Kucharski ck. kom. finans. z fam. z Pesztu. Franciszek Tomanek wł. apteki z fam. ze Lwowa. Bogumił Nowak rządca dóbr z córką z Dworów. Filip Malina Dr medycyny z Przeworska. Wilhelm Schaefer kup. z Erfurtu. Aleksander Nowakowski ck. por. z Berna. Józef Kolin kup. z Jas. Franc. Klemat wł. dóbr z Prus. Henr. Docte rz. dóbr z Paryża. Rudolf Haller art. z Salzburga. Piotr Krążaj prywatny z Rymanowa.

URZĘDOWE.

[314] **Obwieszczenie.** (3)

[L. 314]. Dyrekcya uprzywilejowanego banku austr. w porozumieniu z wysokiem c. k. ministerstwem skarbu upoważniła tutejszy zakład filialny do udzielania pożyczki na papiery rządowe.

Z zastrzeżeniem ścisłego zachowania przepisów w tym względzie już dawniéj wydanych, zakład ten udzielać będzie zaliczki regulaminem objęte, na papiery mogące być w zastawę przyjęte, nawet bez względu na to, czy chcący z rzeczonego upoważnienia korzystać, weźmie udział w nowéj pożyczce rządowéj 200 milionów złr. lub nie.

Dla zapobieżenia wątpliwości co do trwania tego zakładu, podaje się w skutek dekretu wysokiego c. k. ministerstwa skarbu z dnia 2go kwietnia r. b. do L. 1339/fm. do powszechnéj wiadomości, iż zakład ów po ukończeniu pożyczki loteryjnéj zniesionym nie będzie.

Prezydyum c. k. Finansowéj Dyrekcyi krajowéj
w Krakowie dnia 3go Kwietnia 1860.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	328''' 99	+ 9'2	57	wschodni średni	pochmurno		+ 0'5	+10' 1
	10	28 97	6 3	84	zachodni średni	„			
6	6	29 18	5 3	76	zachod.-półn. słaby	„			

W Drukarni „CZASU.“
Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.